

ANKIETA „KWARTALNIKA” — KONTEKSTY HISTORYCZNE, FORMUŁA I PYTANIA

Wprowadzenie

Pierwszy polski dziejopis, mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem, na początku IV księgi *Kroniki polskiej* porównał swoją rolę do rachmistrza [„rationalitatis officium”]. W tym samym miejscu przedstawił także funkcję kronikarza jako „sługi, który oczyszczał kopcające łuczywo”¹. Te piękne metafory sprzed ośmiu wieków przypominają o stałym obowiązku sporządzania bilansu tego, co udało nam się — już nie pojedynczo, ale w zbiorowości, w dokonywanych badaniach — osiągnąć, a co nam się nie powiodło. I o tym, byśmy wciąż oczyszczali łuczywo, pochodnię światła, którym próbujemy z rozmaitych stron rozjaśniać minioną rzeczywistość.

W historiografii, która uznała się za naukę, obowiązki te spełniają kongresy, konferencje poświęcone przeglądowi badań i konfrontowaniu ich z nowymi zadaniami i metodami poznawania przeszłości. Niekiedy próbują podejmować takie zadanie również specjalne numery czasopism, które starają się skupić uwagę środowiska wokół potrzeby autorefleksji. Wobec badaczy, którzy zajmują się historią — czy rozmaicie identyfikowanymi historiami — Polski, zadanie to wykonuje m.in. „Kwartalnik Historyczny”. Oczywiście można za realizację tej misji uznać już tę pracę, którą oddaje często przypisywana „metodzie” funkcjonowania naszego pisma inna metafora: Stendhalowskiego „zwierciadła przechadzającego się po gościńcu” polskiej historiografii.

Dwukrotnie już jednak Redakcja zdecydowała się na specjalne wyróżnienie owej potrzeby bilansu, rachunku, sprawozdania. W obu przypadkach okazją były jubileusze. Pierwszą z tych prób wprowadzały podniosłe słowa ówczesnego prezesa PTH: „Niniejszym tomem Kwartalnika czci

¹ *Mistrza Wincentego Kronika polska*, tłum. K. Abgarowicz, B. Kürbis, wstęp i komentarze B. Kürbis, Warszawa 1974, s. 179.

Polskie Towarzystwo Historyczne [–] 50-lecie swojej służby dla nauki i narodu”. Tak zaczynała się *Przedmowa* Franciszka Bujaka do podwójnego zeszytu „Kwartalnika Historycznego” z roku 1937². Za właściwą formę uczczenia jubileuszu „Kwartalnik” uznał wówczas próbę zbiorczej prezentacji dorobku polskiej nauki historycznej w półwieczu 1887–1937. Składały się na tę prezentację artykuły Ludwika Piotrowicza (starożytność), Władysława Semkowicza (nauki pomocnicze), Kazimierza Tymienieckiego (średniowiecze), Władysława Konopczyńskiego (czasy nowożytne – 1505–1795), Marcelego Handelsmana (czasy porozbiorowe 1795–1918), Józefa Umińskiego (historiografia kościelna), Stanisława Kutrzeby (historia prawa), Mariana Kukiela (dzieje wojskowości), Stefana Inglota (historia społeczna i gospodarcza), Mieczysława Gębarowicza (archeologia historyczna), Aleksandra Birkenmajera (historia nauk matematyczno-przyrodniczych i medycyny), Stanisława Łempickiego i Kazimierza Hartleba (historia kultury), wreszcie Józefa Feldmana (*Udział Polski w badaniach nad historią nowożytną*).

Pół wieku później, z okazji jeszcze bardziej „okrągłego” jubileuszu stulecia, Redakcja „Kwartalnika”, bez podniosłych słów — bo nieskory był do nich ówczesny Redaktor, profesor Jerzy Michalski — ponowiła tę formę zbiorowego przeglądu polskich badań historycznych w kolejnym pięćdziesięcioleciu (1937–1986). I tu warto wymienić zarówno zaproponowany przez Redakcję podział owych badań, jak też nazwiska tych, którym powierzony został przegląd: Jerzy Kolendo (badania w Polsce nad starożytnością), Gerard Labuda („wczesne średniowiecze”), Antoni Gąsiorowski („późne średniowiecze”), Andrzej Wyczański (okres XVI–XVII w.), Andrzej Zahorski (wiek XVIII), Stefan Kieniewicz („okres powstań narodowych”), Lech Trzeciakowski („dzieje popowstaniowe 1864–1914”), Tadeusz Jędruszczak (II RP), Czesław Madajczyk („badania II wojny światowej i Polski Ludowej”), Aleksander Gieysztor („syntezy, kompendia i pomoce historiografii”), Jerzy Topolski (metodologia), Henryk Samsonowicz („historiografia regionalna”), Ryszard Kiersnowski (nauki pomocnicze), Jerzy Maternicki (historia historiografii)³.

Upłynęły dopiero 33 lata od tamtej próby bilansu. Nie obchodzimy żadnego jubileuszu. A jednak próba zachęty do wspólnego namysłu nad tym, co interesującego udało się osiągnąć w badaniach nad historią Polski od tamtego czasu wydała się z kilku względów kusząca.

Po pierwsze, dokonująca się w naturalny sposób zmiana pokoleń badaczy dopomina się o refleksję nad dorobkiem, zapisanym w pracach

² F. Bujak, *Przedmowa*, KH 51, 1937, 1–2, s. I.

³ Zob. KH 94, 1987, 1.

naszych mistrzów oraz mistrzyń, i zestawienie z tym, co robimy dalej. Dziś, z zespołu świetnych badaczy, którzy w roku 1987 podsumowywali spuściznę polskiej historiografii poprzedniego półwiecza, żyją już tylko Antoni Gąsiorowski, Henryk Samsonowicz i Jerzy Maternicki. „Czas ucieka, wieczność czeka”. Nawet jeśli historyk w wieczność powątpiewa, to pracuje nad tym, by nadać swoście trwalszy kształt mijającemu/minionemu czasowi. Częścią naszego środowiskowego obowiązku, przynajmniej tak, jak jest on pojmowany w „Kwartalniku”, jest także przypominanie, ocenianie, nawiązywanie do dzieła naszych poprzedników, zwłaszcza tych bezpośrednich, u których terminowaliśmy lub ze szkoły których wyrosliśmy. I do tego tutaj zachęcamy.

Nie idzie jednak tylko o tę ocenę — bo na nią może nawet lepiej byłoby poczekać jeszcze 17 lat — do pełnego półwiecza od poprzedniej próby. Wyobraźmy sobie, jak inaczej wyglądałby przegląd dorobku historiografii polskiej po roku 1936, gdyby zamknąć go w roku 1970, a nie w roku 1986, jak zostało to zrobione w „Kwartalniku” na jego stulecie. I pomyślmy, jakże różny może będzie w roku 2037 obraz tej historiografii z pełnego trzeciego półwiecza (mierzonego dziejami PTH i KH) niż ten, jaki zarysowuje się tutaj, w tym roczniku...

Skąd więc ten pośpiech w zaproszeniu do naszej ankiety? Otóż niedługo po 1987 r. zaszła istotna zmiana politycznego kontekstu uprawiania historii w Polsce. Na pewno nie dla wszystkich tak samo ważna, ale dla środowiska historycznego w całości — na pewno nie bez znaczenia. Zmiany politycznego kontekstu dokonują się oczywiście dalej, co także znajduje odbicie w zebranych tutaj głosach.

Po drugie, wydaje mi się — przechodzę jako inicjator tej ankiety na tryb pierwszoosobowy, aby nie obciążać pozostałych Współredaktorów „Kwartalnika Historycznego” bagażem swych subiektywnych wrażeń — że nie same tylko nowe ramy polityczne (III RP i zmieniające się w niej struktury władzy, wejście do Unii Europejskiej) są tutaj istotne. Jeszcze ważniejsze są przyspieszone w ostatnim trzydziestoleciu zmiany form i treści uczestnictwa w światowym obiegu informacji oraz interpretacji rzeczywistości. One jeszcze mocniej być może wpływają na środowisko historyczne. Jak, w związku z tym, zmieniają się tematy badawcze? Sposoby ich podejmowania? Jakie przynosi to rezultaty naukowe? Jak to oceniamy? Te proste pytania wydają się dziś także warte namysłu, który nie potrzebuje, a może nawet nie powinien czekać na kolejny jubileusz.

Zmiany paradygmatu badań tego, co rozumiemy pod nazwą historii Polski, mogą uświadomić same już przytoczone wyżej zestawienia działów, w których „Kwartalnik” chciał jeszcze choćby 33 lata temu wyczerpać — w miarę możliwości, z najlepszymi intencjami pełnienia funkcji

przechadzającego się po gościńcu naszej historiografii lustra — to, co istotne w jej dorobku. Niewątpliwie w centrum pozostawała historia polityczna (i niejako podporządkowane jej kwestie społeczne, gospodarcze i kulturowe), podzielona na epoki, z wyraźnie podkreślonym dla wieku XIX czasem „powstań narodowych” oraz „dziejami popowstaniowymi”. Gdzieś na marginesie — metodologia, historia historiografii, historia regionalna. Zapewne wielu badaczy dzisiaj kontestować mogłoby taki układ, wręcz jako „nienaukowy”. Ilu — współcześnie uważanych za ważne przez dominujące dziś ośrodki grantodawcze, „modotwórcze” i „modonaśladowcze” — zagadnień, terminów, ujęć nie ma w tamtej systematyce? Za to czy dziś jest np. jakiekolwiek miejsce w „punktowanej” formalnie historiografii na uznawaną jeszcze w 1987 r. za istotny dział regionalistykę? Jakaś zmiana niewątpliwie się tutaj dokonała, albo raczej trwa jej nasilający się proces.

Można dostrzec to zjawisko także jeśli zacytujemy z przytaczanej już wyżej *Przedmowy* Franciszka Bujaka do LI rocznika określenie głównego zadania, które powinien spełniać sam „Kwartalnik”: „Ogłaszać drobne prace jako próbki ścisłej metody historycznej oraz tępić dyletantyzm, nieuctwo oraz brak obiektywizmu przez sumienną ocenę bieżącej literatury historycznej, dotyczącej przeszłości polskiej i słowiańskiej”⁴. Wielu zapewne się zgodzi, że to wciąż potrzebne zajęcie. Ale iluz zaprotestuje wobec „naiwnej” wiary w jedną „ściłą metodę historyczną”, a nawet zakwestionuje samo pojęcie obiektywizmu? Wezwania do interdyscyplinarności, do wyjścia z historycznego „zaścianka” dobiegają z wielu stron i przedstawiają poważne racje. Nad tym też przecież warto się zastanowić: interdyscyplinarność — ale jaka? Inaczej jeszcze mówiąc: jaka historiografia — w nowym czasie, określanym jakże często przedimkami „post-” lub „trans-”, np. postmodernizm, postprawda, postfaktualizm, transhumanizm.

Jeśli mówimy: „historiografia polska” lub „historia Polski”, to pole, na którym ujawnia się w ostatnich trzech dekadach szczególne napięcie, wyznacza relacja między autonomią nauki historycznej a kwestią jej związku z tak czy inaczej wyobrażonym (i mającym również swoje instytucjonalne wymiary) podmiotem politycznym, kulturowym, społecznym albo też — przedmiotem badań, którego desygnatem jest słowo „polska” lub „Polska”.

Historia i służba: Narodowi, Rzeczypospolitej, wspólnocie, której dzieje są opowiadane z rozmaitych perspektyw. Jak rozumieć te związki, zależności, obowiązki? Zmiany pod tym względem zachodzące

⁴ F. Bujak, op. cit., s. I–II.

zaobserwować można nie tylko wtedy, gdy porównamy dyskusje z ostatniego, XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie — z roku 2019 — z pojęciem służby kronikarza Rzeczypospolitej w rozumieniu mistrza Wincentego (bo oczywiście jego metafora rachmistrza wiązała się z zobowiązaniem wobec wspólnoty polityczno-historycznej). Nie trzeba nawet sięgać do idei owej „służby dla nauki i narodu”, o której — jak o oczywistości — mówił prezes PTH w roku 1937, gdy stwierdził wprost, że „dziejopisarstwo narodowe ma na celu budowanie silnej i zdrowej świadomości narodowo-państwowej swojego narodu”⁵. Można z dużo bliższych nam czasów zacytować *Odezwę Zjazdową PTH*, przygotowaną na XIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich (Poznań, wrzesień 1984) — ostatni, który odbył się przed przełomem, wyznaczającym także chronologiczny zakres naszej ankiety. Dla wielu z uczestników tej ankiety — tak jak dla autora jej pytań — tamten poznański zjazd mógł być pierwszym, w którym świadomie uczestniczyli. Przytoczmy więc owe słowa: „W naszym kraju wiedza o przeszłości ma szczególne znaczenie. W latach niewoli krzepiła serca, stwarzała podstawy własnej świadomości narodowej. Chroniła i chroni do dziś wartości szczególnie cenne społecznie: poczucie godności, patriotyzm, wolność, demokrację, tolerancję, dążenie do prawdy”⁶.

Wiedza historyczna ma „chronić patriotyzm”? To, co wydawało się naturalne autorom *Odezwy Zjazdowej PTH* w roku 1984, nie było już zapewne takie bezdyskusyjne kilka lat później. Kiedy w 1989 r. Francis Fukuyama ogłosił na łamach kwartalnika „National Interest” „koniec Historii”, a Europa Środkowa i Wschodnia (Środkowo-Wschodnia?) przeżywała swój *annus mirabilis*, w Polsce zaznaczony wyborami 4 czerwca, odczuwalne było już to poczucie, które niegdyś, w innym kontekście politycznym, wyraził poeta słowami: „A wiosną — niechaj wiosnę, nie Polskę zobaczę”. Dawało znać o sobie jakby znużenie „patriotycznym obowiązkiem”, skompromitowanie części historiografii swoistą służbą upadającemu właśnie (czy też transformującemu się) systemowi władzy i ideologii, wreszcie nastroj oczekiwania na ów „koniec Historii” w postnarodowej czy też przynajmniej transnarodowej cywilizacji dobrobytu. Wszystko to razem sprzyjało postawieniu już wówczas pytań o relację między historią jako nauką a przypisywaną jej tak intensywnie w Polsce (może nie tylko w Polsce zresztą?) ideą służby społeczeństwu.

⁵ Ibidem, s. III.

⁶ *Odezwa Zjazdowa PTH*, w: *Pamiętnik XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Poznań 6-9 września 1984 roku*, cz. 1: *Referaty plenarne. Sekcje*, red. H. Izdebski, Wrocław 1986, s. 5.

Tak się złożyło, że miałem okazję w tamtym momencie sformułować takie pytania w ankiecie, która rozpisana została w 1989 r. przez wychodzący wówczas z „podziemia” kwartalnik „Arka”. Wzięło w niej udział dziewięciu historyków: Jerzy W. Borejsza, Andrzej Chwalba, Marek Kazimierz Kamiński, Jan Kieniewicz, Stefan Kieniewicz, Andrzej Paczkowski, Piotr Wandycz, Krzysztof Zamorski, Tadeusz Żenczykowski⁷. Niestety, większość z nich już nie żyje. Z żyjących — Andrzej Chwalba, Jan Kieniewicz i Andrzej Paczkowski — zdecydowali się odpowiedzieć także na pytania „Kwartalnika Historycznego” postawione 33 lata później. Już jednak wtedy zarysowywały się pewne różnice, które dziś są jeszcze lepiej widoczne. Stefan Kieniewicz nie miał wtedy wątpliwości:

Hipotetycznie swobodny i zasobny Polak przyszłego stulecia porać się będzie nadal z problemami, które wymagać będą jakiegoś *quantum* wiedzy o przeszłości. Chyba nie zmierzamy do tego, aby przestał się on czuć Polakiem? [– –] Nadal również, zakładać trzeba, mieć będziemy tych samych co dzisiaj sąsiadów. Winni będziemy, jeśli mamy nadal istnieć, żyć z nimi w przyjaźni i zgodzie. To zaś między innymi wymagać będzie od nas rozoznania w przeszłości owych sąsiadów — w tym, jak oni sami widzą i rozumieją swoją własną przeszłość, a więc i nasze miejsce w przeszłości. [– –] W stuleciu, które dobiega końca, coś znaczą daty: 1918, 1920, 1956, 1980, 1989. Historię owych dat wypadnie nam przekazać następnemu pokoleniu. Nie dla próżnej chwały, ale ku pamięci i przestrodze⁸.

Niektórzy uczestnicy tamtej ankiety wyrażali nadzieję na uwolnienie wreszcie nauki zajmującej się przeszłością Polski od serwitutów pozanaukowych — w wolnym wreszcie, modernizującym się kraju. Jan Kieniewicz zobaczył już jednak na progu roku 1990, w nowej perspektywie, obowiązek ewentualnej służby: „Historia będzie nam konieczna w poszukiwaniu klucza do wspólnego domu Europejczyków”⁹.

I rzeczywiście, wejście nie tylko w obszar oddziaływania tak silnego, „gellnerowsko-andersonowskiego” modelu interpretacji narodu, ale również świadomie wspieranej przez instytucje Unii Europejskiej trans- czy postnarodowej polityki pamięci, stworzyło w kolejnych dekadach również istotny kontekst uprawiania historii „narodowej”. Nie tylko w Polsce zresztą budziło to i budzi interesujące dyskusje¹⁰.

⁷ Ankieta „Arki” — pytania do historyków, „Arka” 1990, 29, s. 29–51.

⁸ Ibidem, s. 38.

⁹ Ibidem, s. 37.

¹⁰ Zob. np. K.H. Jarausch, T. Lindenberger, *Contours of a Critical History of Contemporary Europe. A Transnational Agenda*, w: *Conflicted Memories. Europeanizing Contemporary*

W naszym kraju debatę wokół kwestii „służby” historiografii, przynajmniej tej zajmującej się historią XX w., spotęgowało dodatkowo pojawienie się, od 2000 r., Instytutu Pamięci Narodowej i jego (zmieniającej się częściowo) agendy „edukacyjno-naukowej”. Wkrótce potem, około 2005 r., zaczęła tę debatę podgrzewać jeszcze „odkryta” wówczas w Polsce (w reakcji m.in. na radykalną propagandę historyczną Rosji Władimira Putina i ówczesne spory wokół idei niemieckiego Centrum przeciwko Wypędzeniom) koncepcja i praktyka „polityki historycznej”¹¹. Oczywiście kontekstów i pobudek do intensywnego rozważania i przewartościowywania stosunków na linii historiografia — Polska (naród, państwo i jego polityka) było w ostatnich trzech dekadach znacznie więcej i nie ma powodu, by je tutaj wszystkie przywoływać. Wiele z nich zresztą daje znać o sobie w głosach nadesłanych w odpowiedzi na naszą ankietę. Wspominam tylko te przykłady, aby wskazać, jak uzasadniona wydaje się potrzeba uwzględnienia tego aspektu w refleksji nad przemianami historiografii polskiej czy polską przeszłość badającej w ostatnich trzech dekadach.

Jakimś odzwierciedleniem tych przemian, związanych zarówno z kontekstami „metodologicznymi”, jak też „politycznymi”, jest również zaproponowana tutaj formuła ankiety. Inaczej niż w jubileuszowych numerach „Kwartalnika Historycznego” z 1937 i 1987 r. nie zakładamy już, że uchwycimy całość czy nawet najważniejsze dokonania historiografii Polski i trendy w jej przemianach poprzez odwołanie do autorytetu kilku wybranych, najznakomitszych uczonych, którzy stworzyliby taki obiektywny obraz. Założeniem ankiety jest różnorodność odpowiedzi, różnaitość punktów widzenia na tę samą, mamy nadzieję — wspólną nam wciąż rzeczywistość. Zamiast trybu orzekającego zaproponowaliśmy — pozwolę sobie na takie określenie — poszukujący.

Histories, red. iidem, New York–Oxford 2007, s. 2–5 (w tymże tomie również rozdz. 3: S. Berger, *Writing National Histories in Europe...* oraz rozdz. 4: P. Lagrou, *Between Europe and the Nation. The Inward Turn of Contemporary Historical Writing*); N. Sznajder, *European Memory. Between Jewish and Cosmopolitan*, w: *Memory and Theory in Eastern Europe*, red. U. Blacker, A. Etkind, J. Fedor, New York 2013, s. 59–78; J.G.A. Pocock, *Political Thought and History. Essays on Theory and Method*, Cambridge 2009, s. 239–270; idem, *The Discovery of Islands. Essays in British History*, Cambridge 2005, s. 259–308; A. Nowak, *Political Correctness and Memories Constructed for „Eastern Europe”*, w: *Memory and Change in Europe — Eastern Perspectives*, red. M. Pakier, J. Wawrzyniak, New York–Oxford 2015, s. 38–56; Ch. Delsol, *Kamienie węgielne. Na czym nam zależy?*, Kraków 2018 (oryg. franc. 2014), s. 240–274.

¹¹ Zob. np.: *Bez taryfy ulgowej. Dorobek naukowy i edukacyjny Instytutu Pamięci Narodowej 2000–2010*, red. A. Czyżewski, S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, J. Żelazko, Łódź 2012; *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008.

Pomysł ankiety został przedstawiony i zaaprobowany po dyskusji na zebraniu Redakcji „Kwartalnika Historycznego” na początku lutego 2020 r. W marcu skierowaliśmy ją do 183 respondentów: 161 krajowych i 22 zagranicznych. W założeniu mieli oni reprezentować jak najszersze spektrum czynnych naukowo ośrodków historiografii w Polsce, jak też podejmowanych w jej ramach zagadnień badawczych i wykorzystywanych metod. Chcieliśmy, by nie zabrakło także „kontrolnych” czy raczej porównawczych spojrzeń z zewnątrz — stąd zaproszenia skierowane do historyków spoza naszego kraju oraz do zainteresowanych dziejami polskimi reprezentantów innych niż tradycyjna historiografia specjalności.

Pierwotnie wyznaczony termin nadsyłania odpowiedzi, do końca czerwca, przedłużony został o miesiąc — w związku z oczywistymi trudnościami, jakie w życiu wielu z nas wywołały skutki pandemii. Otrzymaliśmy ostatecznie teksty 76 Auterek i Autorów. Krajowi respondenci wywodzą się z następujących ośrodków akademickich: Białystok, Toruń, Kielce, Łódź, Bydgoszcz, Gdańsk, Gorzów Wielkopolski, Katowice, Kraków (UJ, UP, IH PAN, Akademia Ignatianum), Lublin (KUL, UMCS), Olsztyn, Opole, Poznań, Warszawa (IH PAN, UW, UKSW, ISP PAN), Wrocław. Jest w tym gronie kilku politologów, socjolog i geograf polityki, dwóch pracowników naukowych IPN, „wolny strzelec” — genealog. Swoje głosy przysłało również pięcioro badaczy (w tym literaturoznawczyni) z ośrodków w Wielkiej Brytanii i USA, dwóch reprezentantów historiografii niemieckiej, a także — po jednym — uczeni z Litwy, Rosji i Ukrainy. Andrij Portnow, obecnie profesor Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, przesłał swoje refleksje porównawcze o ukraińskiej — i nie tylko — historiografii w ostatnich trzech dekadach. Jego tekst, podobnie jak artykuł przeglądowy prof. Tomasza Zaryckiego, analizujący dorobek polskich historyków z punktu widzenia socjologa, publikujemy oddzielnie. Dodać warto, że najstarsi z uczestników naszej ankiety zaczynali drukować swoje prace naukowe na progu lat sześćdziesiątych XX w. Najmłodszy debiutował już w wieku XXI, co oznacza różnicę ponad 40 lat w rozkładzie „generacyjnym” zaprezentowanych tutaj spojrzeń.

Czy ten „zestaw” tworzy wierne odzwierciedlenie mapy aktualnych studiów nad przeszłością Polski? Oczywiście — nie. Jest tylko odbiciem starań, by uzyskać efekt różnorodności, choć w części ukazujący rzeczywistą wielość perspektyw badawczych w interesującym nas, szeroko zakreślonym kręgu tematycznym. O tym, że starania te nie zawsze były uwieńczone powodzeniem świadczy niestety choćby fakt, że tylko dziewięć Badaczek odpowiedziało na naszą ankietę. Kilka szczególnie ważnych głosów, choć zapowiadanych, z przyczyn losowych ostatecznie nie zostało przelanych na papier. Tak bywa.

Wszystkim Autorkom i Autorom, którzy zechcieli podzielić się z „Kwartalnikiem Historycznym” swoimi refleksjami — bardzo dziękujemy. Ich odpowiedzi, zgodnie z założeniami ankiety, nie recenzujemy: drukujemy tak, jak zostały nadesłane (po najprostszej korekcie). Trzech tekstów nadesłanych w języku angielskim zdecydowaliśmy się nie tłumaczyć, uznając, że współczesna „łacina” tego nie wymaga.

Powtórzmy na koniec raz jeszcze: zapewne nie powstał tutaj obiektywny bilans historiografii ostatnich 33 lat. Każda odpowiedź inaczej rozkłada pozycje w rubrykach „ma” i „winien”. Możemy jednak teraz te głosy porównywać, zastanawiać się nad odsłaniającymi się w nich widokami na uprawianą przez nas dziedzinę nauki — i konfrontować je z naszym, partykularnym spojrzeniem. To jest być może jakaś okazja do środowiskowej wymiany myśli, nawet — do rozmowy.

W imieniu Redakcji „Kwartalnika Historycznego” zapraszam do lektury i nieprzerwanego dialogu, odnajdywania własnego głosu — w wielość.

Andrzej Nowak, redaktor — z serdeczną wdzięcznością dla osób, które w szczególny sposób przyczyniły się do zrealizowania tej formuły zbiorowego namysłu: dr. Waldemara Bukowskiego i dr Moniki Jusupović.

Treść ankiety

Lata 1988–1991 opisuje się w historii politycznej Polski i całego naszego regionu (zwanego Europą Wschodnią lub Środkowo-Wschodnią) jako czas istotnej zmiany czy też nawet „przełomu”. Niezależnie od kwestii, czy dla polskiej historiografii — zwłaszcza tej przedstawiającej dzieje dawniejsze — ta polityczna cezura miała jakieś znaczenie, trzy dekady, jakie od tamtego czasu upłynęły, to jednak na pewno czas naturalnej „zmiany warty”. Wystarczy przypomnieć odejście na progu owego okresu takich badaczy jak Witold Kula, Karol Górski, Tadeusz Łepkowski, Emanuel Rostworowski, wydających jeszcze przed II wojną światową pierwsze swoje monografie nestorów naszego środowiska, takich jak Henryk Wereszycki, Marian Małowist czy Stefan Kieniewicz. W kolejnych dekadach odchodzili następni znakomici badacze, wyznaczający standardy badawcze naszej dziedziny w poprzednim półwieczu, by wymienić choćby Aleksandra Gieysztor, Janinę Leskiewiczową, Annę Sucheni-Grabowską, Andrzeja Wyczańskiego, Mariana Biskupa, Gerarda Labudę, Jerzego Michalskiego, Józefa Andrzeja Gierowskiego, Romana Wapińskiego, Krystynę Kersten, Zbigniewa Wójcika, Brygidę Kürbis, Jadwigę

Krzyżaniakową, siostrę Urszulę Borkowską czy ostatnio — Jerzego Wyrozumskiego, Piotra Wandycza, Janusza Tazbira, Jerzego Kłoczowskiego, Jerzego Jedlickiego, Jerzego Wojciecha Borejszę, Karola Modzelewskiego, Jerzego Holzera, Janusza Żarnowskiego...

Wyliczamy te nazwiska w zadumie — a listę tę można i należałoby na pewno uzupełnić innymi jeszcze znakomitościami naszej profesji, których już z nami nie ma — także po to, byśmy mocniej uświadomili sobie, że przychodzą już na pewno nowe pokolenia badaczy, uczniowie uczniów tutaj wymienionych. Spoglądają na historię innymi oczami, dostrzegając może inne już problemy badawcze, próbując opisywać je innym językiem, za pomocą nowych narzędzi analitycznych.

Trzydzieści lat to mniej niż czwarta część dotychczasowych dziejów naszego „Kwartalnika”. Ale to więcej niż jedno pokolenie. To przeciętny czas kariery akademickiej, od doktoratu do emerytury. Te trzy dekady, po zmianie przekształcającej polityczne ramy polskiej wspólnoty, wobec tak wielu nowych inspiracji i „mód” intelektualnych wpływających na badania historyczne, skłaniają do refleksji.

Redakcja „Kwartalnika” pozwala sobie zaproponować zatem, byśmy zastanowili się — w takiej perspektywie czasowej — skąd przychodzimy, dokąd zmierzamy w historiografii polskiej, w jej chyba pod wieloma względami coraz ściślejszych związkach z badaniami historycznymi prowadzonymi na całym świecie? Co to w ogóle znaczy w roku 2020 historiografia polska? A może liczba pojedyncza nie jest tu wskazana, ale raczej należałoby powiedzieć: historiografie — Polski, najróżniej rozumianej, dotyczące?

Bylibyśmy zatem wdzięczni za rozważenie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Jakie są najważniejsze, najbardziej inspirujące, według Państwa, osiągnięcia badawcze — owej czy owych — historiografii w ostatnim trzydziestoleciu?

2. A przede wszystkim: jakie najistotniejsze, Państwa zdaniem, tematy, „wątki” czy sposoby interpretacji przeszłości powinny być przedmiotem szczególnej uwagi zawodowej/akademickiej historiografii w nadchodzących latach (zakładamy, że historia się nie skończyła)? Pytania te dotyczą zarówno obszaru ściślejszej specjalności zawodowej (np. mediewistyki, historii wojskowości czy historii kultury), jak też „całości” polskiej czy polskich historiografii. Innymi słowy: jak wyobrażacie sobie Państwo rozwój naszej wspólnej dziedziny wiedzy czy zainteresowań?

3. I czy może pozostać ona wspólna? Czy jest w historiografii/ach Polski miejsce na syntezy? Jak, jeśli w ogóle, Państwo sobie je wyobrażacie?

4. Jak wreszcie oceniacie Państwo zagadnienie społecznej funkcji historiografii w przyszłości? W czasach powstawania „Kwartalnika Historycznego” i przez długie lata później – tworzył jej rozumienie imperatyw służby (ale nie wysługiwania się, jak to rozróżnił subtelnie Władysław Konopczyński) społeczeństwu/narodowi. A w roku 2020 i później – czy i jak Państwo tę rolę czy funkcję postrzegacie?

Andrzej Nowak